

## „Tożsamość nowego pokolenia”

"Tożsamość współczesna jest w coraz mniejszym stopniu z góry nadana, natomiast w coraz większym stopniu staje się przedmiotem wyboru poprzez konstruowanie, negocjowanie i dopasowywanie do zmieniającego się otoczenia." - tak pisała Monika Wróblewska w swojej pracy pt. "Kształtowanie tożsamości w perspektywie rozwojowej i edukacyjnej". Idąc za myślą autorki czy rok urodzenia musi nas automatycznie przydzielać do pojęć związanych z całym pokoleniem? Czy całe pokolenie utożsamia się z tymi pojęciami? Dlaczego szufladkujemy ludzi do pokolenia X,Y,Z, pokolenia cyfrowych tubylców a może po prostu millenialsi?

Zgodnie z datą urodzenia jestem przedstawicielem jednego z powyższych pokoleń. A raczej powinienem być. Zaszufadkowany, zdefiniowany i już? Nie, wcale tak nie musi być, nie musimy się na to godzić. Współczesny świat daje dużo możliwości poznawczych, możemy czerpać z dostępnych źródeł niekończącego się Internetu. Jesteśmy obywatelami świata. Wszystko wygląda prawie idealnie. Tylko jak dłużej się nad tym zastanowimy to wcale tak nie jest. Natłok informacji jaki codziennie do nas dociera sprawia, że przestajemy je rejestrować, a tylko przewijamy, "skrolujemy". Nie wgłębiajemy się, nie analizujemy. Chcemy wszystko mieć, szybko na już, bez konieczności czekania i wysiłku. Wrzuceni do jednego worka z podpisem "pokolenie cyfrowych tubylców".

Czyli kim właściwie mamy być? Smartfon przyklejony do ręki, konta na profilach społecznościowych i uśmiechnięci ludzie. Sztuczna rzeczywistość, kreowanie świata takim w jakim chcielibyśmy żyć a nie takim jaki on faktycznie jest. Zamiast spotykać się w realu przenieśliśmy się do świata wirtualnego. A tam niestety nie obowiązują reguły. Możesz być anonimowy, chwalić za wszystko a jednocześnie krytykować za nic. Fala hejtu wylewa się z każdej strony. Wartości, które do niedawna były uważane za ważne teraz są niemodne. Doczekaliśmy się czasów, w których jak pisał Demokryt z Abdery „Wszystko jest stracone, gdy źli ludzie służą za przykład, a dobrzy za kpinę”. Sam przeżyłem podobną sytuację będąc w szkole podstawowej. Poszedłem do szkoły jako sześciolatek, w czwartej klasie połączyli nas z siedmiolatkami. Ja byłem najmłodszy, najniższy i dobrze się uczyłem. Stałem się obiektem docinek, dokuczania a czasami nawet znęcania się. Nie był to dobry czas dla mnie. Mimo tego, że osoby, które mi dokuczały obiecywały wiele razy, że to już koniec i więcej się to nie powtórzy, po krótkim czasie zapominały o swoich obietnicach i wszystko zaczynało się od początku. Teraz szczęśliwy i wolny od ciągłych zaczepek. Demokryt również pisał tak: „Nie mów ani nie czyn nic złego, nawet gdy jesteś sam; ale naucz się bardziej wstydzić przed sobą samym aniżeli przed innymi”. To można porównać do postawy osób które są twórcami hejtu. Piszą tak, żeby się klikało. Nie myślą nad konsekwencjami, które wynikną z tego co piszą w sieci. Czują się anonimowi, bezkarni. Nie chcą się przyznać do błędów, które popełnili. Wolą dalej hejtować, zamiast przeprosić

za to co zrobili. To wszystko pokazuje do jakich złych czynów mogą się dopuścić ludzie, aby mieć satysfakcję z tego, z czym się utożsamiają, chęcią przynależności do danej grupy, środowiska. Chcą być w konkretnym przysłowiowym worku.

Wróćmy jednak do mojego worka z podpisem „pokolenie cyfrowych tubylców”. Faktycznie część osób czuje się tutaj wyśmianicie. Ale nie wszyscy. Jest kilka osób, łącznie ze mną, które trzymają nitkę i zwijają w kłębek. Powoli, systematyczne, bez pośpiechu i rozgłosu. Te nitki to nasze zainteresowania, hobby, pasje. Nie takie z pierwszych stron przeglądarek. Takie prywatne, nasze przez duże „N”. Nie potrzebujemy miliona obserwatorów, polubień. Ciągniemy sznurek i robi się dziurka. Najpierw mała, przez którą wydostaje się tylko ja. Potem dołącza do mnie kilka osób, które dzielają te same pasje co ja. Historia, sport, Formuła 1. W takim towarzystwie nie trzeba udawać, zakładać maski kogoś innego. Śmieję się i denerwuję, bo mam prawo do wszystkich emocji. „Wygląda inaczej niż wszyscy ludzie, których znam - nie potrafi przybrać wesołej miny, gdy wie, że ktoś się jej przygląda. Nie zakłada dla mnie maski, co w jakimś sensie sprawia, że mam do niej zaufanie.” - tak pisał w swojej książce pod tytułem „Poradnik pozytywnego myślenia” Matthew Quick. Ten cytat pokazuje jak zachowują się niektóre osoby w momencie gdy są pomiędzy swoimi rówieśnikami. Boją się, że przez jedną rzecz lub zachowanie, zostaną wyśmiane i zgnębione. Czytając o walczących żołnierzach, cieszę się, że nie jestem na ich miejscu. Ale zastanawiam się co czuli. Zjednoczeni przeciwko wspólnemu wrogowi, patrioci. Wiem też że w każdym czasie są różni ludzie, dobrzy i źli. Odważni i tchórze. I wracam do terażniejszości. Patrzę na to co dzieje się wokół mnie. Nie ma dnia, żeby nie było jakiejś kłótni politycznej, nie dzielono ludzi na lepszych i gorszych. Strasznie mi się to nie podoba.

Świat stawia przed nami, młodymi ludźmi wiele możliwości i wiele wyzwań. Świat, globalna wioska. Podobno możemy wszystko, a ogranicza nas tylko nasza wyobraźnia. Tu i teraz jestem uczniem, z niewielkiej wioski, który nie wiadomo dlaczego zakochał się w historii. Co może mi to dać, na jakie drogi skierować. Nauczyciel, prawnik, archeolog. To wszystko jest w zasięgu ręki. Jako nauczyciel mogę przekazać wiedzę z pasją i zainteresowaniem młodym ludziom. Może ktoś złapie tak jak ja bakcyła historii. Prawnika, nieograniczone możliwości można bronić lub oskarżać. Widzę dzisiaj w mediach odważnych ludzi, trwających przy swoich poglądach, bez względu na wszelkie konsekwencje. Mam do nich ogromny szacunek. Archeolog, podróże po całym świecie, odkrywanie tajemnic przeszłości. Byłoby cudownie. Przedstawione perspektywy to po części ja, moja tożsamość. Co przyniesie jednak przyszłość, tego nie wiem.

Los stawia mi na drodze ludzi, od których wiele się uczę. Pokazują mi, że choć oceny są ważne, nie definiują dalszego życia. Nie można kogoś oceniać po wynikach. Wystarczy, że masz

pomysł na siebie, ciężko pracujesz żeby osiągnąć swój wymarzony cel. Wszystko jest możliwe, gdy w siebie wierzysz. Czasami tego mi brakuje, tej wiary, że mogę być na szczycie. Mimo tego robię wszystko, aby ten szczyt zdobyć. Przez to że wszystko mamy dostępne do ręki, szybko się poddajemy, zniechęcamy. Porażki nie motywują. Jak nie przyjmą mnie do grupy ludzi z długimi włosami to je zetnę i dołączę do krótkowłosych. Wydaje mi się, że otaczający mnie świat jest bardzo płytki. Dużo młodych ludzi nie chce się utożsamiać z czymś konkretnym, nie widząc w tym sensu. Wolą żyć dniem dzisiejszym. Tu i teraz bez zastanowienia się i analizy co przyniesie jutrzejszy dzień.

Nie chcę, żeby data urodzenia decydowała o mojej tożsamości, o tym kim mam być i jaki mam być. To tylko ciąg liczb. Chcę być sobą, niepowtarzalny, wyjątkowy, indywidualny. Wiem, że na wiele rzeczy nie mamy wpływu. Ale małymi gestami możemy zmienić świat. Jak mówią „kropla drąży skałę”. Nie podoba nam się nienawiść, przemoc, hejt. To zrobimy coś innego. Uśmiechajmy się do siebie, pomagajmy zamiast nagrywać zło. Może wtedy nasze pokolenie nazwie ktoś „pozytywnie zakręconym”. Wtedy, tak, chcę być częścią takiego pokolenia. Pierwszy wskoczę to tego worka i pociągnę za sobą innych.